

ZDZISŁAW KUPISIŃSKI SVD

Lublin

## PRZEMIANY W KULTURZE LUDOWEJ REGIONU OPOCZYŃSKIEGO NA PRZYKŁADZIE OKRESU BOŻEGO NARODZENIA

Kulturę ludową w ciągu ostatnich co najmniej dwóch wieków określano mianem chłopskiej, wiejskiej czy tradycyjnej. Wyrażenia te były traktowane jako synonimy. Próbowano przez nie określić pewne typy postaw zajmowanych w stosunku do rzeczywistości zewnętrznej, typ wyobrażeń o świecie, systemach wartości czy zachowań uświęconych zwyczajem. W niniejszym artykule termin „kultura ludowa” rozumiany jest bardzo ogólnie i odpowiada zakresowi, jaki stał się przedmiotem badań etnologii. Kulturę ludową wyznaczają ramy rzeczywistości historycznej, będące mozaiką kultury różnych warstw i stanów minionych epok oraz działania i twórczości człowieka<sup>1</sup>

W naszym kraju utożsamianie kultury ludowej z kulturą chłopską wynika z procesu różnicowania się drogi rozwoju gospodarczego różnych warstw społeczeństwa i niejednakowego dostępu tych warstw do środków produkcji, władzy i wiedzy. Kultura warstw chłopskich traktowana jest jako kategoria historyczna, która jest kulturą epoki minionej, kulturą „tradycyjną” i zamierającą. W kulturze tej odkrywa się wiele wartości mogących służyć zarówno dobie współczesnej, jak i przyszłości<sup>2</sup>

Tak rozumianą kulturę ludową przeciwstawia się drugiemu nurtowi, określanemu jako elitarny. Skład tego nurtu stanowili przedstawiciele tych warstw i klas, które władały środkami produkcji, w znacznym stopniu operowały pismem i posiadały łatwiejszy dostęp do źródeł informacji i

---

<sup>1</sup> Zob. A. K u t r z e b a P o j n a r o w a, *Kultura ludowa i jej badacze. Mit i rzeczywistość*, Warszawa 1977, s. 5; K. K w a ś n i e w s k i, *Kultura*, [w:] *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987, s. 187.

<sup>2</sup> Zob. J. B u r s z t a, *Kultura ludowa – kultura narodowa. Szkice i rozprawy*, [b.m.] 1974, s. 6; K u t r z e b a P o j n a r o w a, dz. cyt., s. 6.

inspiracji kulturalnej. Przedstawiciele tej grupy, znając języki obce, mieli możliwość korzystania z opracowań obcojęzycznych. Tą drogą dochodziły do naszego kraju prądy kulturalne z różnych części świata<sup>3</sup>

Znaczną rolę w kulturze i jej tworzeniu zajmuje religia. Zjawisko pobożności ludowej występuje we wszystkich religiach. Znamiona tej pobożności, zwanej też pobożnością ludową, obserwuje się już w początkach chrześcijaństwa, czego przykładem są wierni gromadzący się na agapach, oddzielonych od Eucharystii, a także organizowane uczyty pogrzebowe czy rozwijający się ruch pielgrzymkowy. Religijność przejawia się między innymi w elementach zewnętrznych, do których zalicza się takie zjawiska religijne, jak: wierzenia, praktyki kultowe, życie moralne. Wierzenia wyrosły najczęściej ze starych mitów oraz z przekazu biblijnego, a dotyczyły Boga i duchów, świata i człowieka. Wewnętrzny element zjawiska religijnego stanowi świadomość zależności od „tajemniczej rzeczywistości” oraz pragnienie nawiązania z nią kontaktu<sup>4</sup>

Na wartości, jakie posiada religijność ludowa, zwraca również uwagę papież Jan Paweł II w swojej książce *Przekroczyć próg nadziei*. Podkreśla w niej, że religijność ludowa, która do niedawna traktowana była dość lekceważąco, obecnie przeżywa swój renesans i coraz częściej dostrzega się, że niektóre jej formy wyrazu zajmują znaczne miejsce w praktykach religijnych<sup>5</sup>

Czas II wojny światowej i okres po jej zakończeniu doprowadził do niwelacji kultury ludowej. Zmiany dokonujące się w każdej dziedzinie życia nie oszczędziły i kultury ludowej. Do zaniku wielu tradycyjnych form życia wsi przyczyniły się m.in.: zaniedbanie wsi przez państwo, brak zainteresowań kulturą ludową, wpływ urbanizacji i postęp cywilizacyjny oraz masowe odchodzenie w ostatnich latach ludzi ze wsi do miast. Przedmiotem niniejszego rozważania będzie ukazanie zachodzących przemian w kulturze ludowej przez analizowanie zwyczajów, obrzędów i wierzeń na podstawie przeprowadzonych przez autora stacjonarnych badań terenowych w regionie opoczyńskim oraz literatury traktującej o tym zagadnieniu.

Okres świąt Bożego Narodzenia jest czasem, kiedy w występujących zwyczajach, obrzędach i wierzeniach można dostrzec przenikanie elementów różnych tradycji kulturowych. W tych ostatnich dniach roku występują

---

<sup>3</sup> K u t r z e b a P o j n a r o w a, dz. cyt., s. 6 n.

<sup>4</sup> Zob. J. J a n i c k i, *Agapa*, [w:] *Słownik teologiczny*, t. I, red. A. Zuberbier, Katowice 1985, s. 17; W. Ł y d k a, *Religia*, [w:] *Słownik teologiczny*, t. II, red. A. Zuberbier, Katowice 1989, s. 199 n.

<sup>5</sup> Lublin 1994, s. 98.

zwyczaje, które swymi korzeniami sięgają czasów przedchrześcijańskich, tj. tradycji słowiańskiej, oraz kultury greckiej i rzymskiej. Święta Bożego Narodzenia przypadają na czas zimowego przesilenia słonecznego. To astronomiczne zjawisko potęgowało wśród ludu wiarę w szczególne działanie i moc sił pozaziemskich, które w tym czasie oddziaływały na żyjących<sup>6</sup>

## I. WIGILIA

W wigilię Bożego Narodzenia następuje zwieńczenie interwału czasu świeckiego ze świątecznym. Przejście do nowego okresu dokonuje się nie tylko w liturgii Kościoła, ale w każdym człowieku wierzącym. Człowiek religijny, za którego uchodził przeważnie każdy mieszkaniec wsi, posiadał wewnętrzną potrzebę świętowania, dając w ten sposób wyraz pragnieniu, aby żyć w tym świętym czasie, w obrębie świętych przestrzeni, otwierając się na to, co w nich transcendentne i święte. W tych kategoriach należy spojrzeć na dzień wigilijny poprzedzający Boże Narodzenie, który to czas uświęcał tajemniczo przychodzący na ziemię Zbawiciel. Splot tych wydarzeń sprawił, że Wigilia jest dniem, w którym tradycja organizuje czas, ustala zajęcia i dokładnie określa czynności, jakie trzeba wykonać<sup>7</sup>

Wigilia w tradycji polskiej cechowała się wieloma zakazami i nakazami. Tego dnia trzeba było dokonać odpowiednich zabiegów, o niczym nie zapomnieć, bo można było wiele stracić. Pod tym względem wigilia Bożego Narodzenia jest najważniejszym dniem z wszystkich pozostałych dni roku. W chłopskiej świadomości Wigilia należy do tych dni, w których następuje odnowienie dziejów ludzkości i świata. Od tego właśnie dnia wszystko zaczyna się od początku. Zaczyna się nowy czas, bo na świat przychodzi Zbawiciel. W świadomości ludu istnieje głębokie przekonanie, że wraz z Jego przyjściem nastąpiło powszechne odnowienie dziejów. W wigilijnych wierzeniach ludowych dostrzega się, że w tym dniu rozpoczyna się coś nowego, od czego można zacząć nową wędrówkę życiową, a wszystkie wydarzenia pierwszego dnia tej wędrówki należą do tak istotnych, że kreślą koleiny,

---

<sup>6</sup> Zob. M. B ł o Ń s k a, *Boże Narodzenie*, IV: *W folklorze*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. II, Lublin 1976, kol. 869; I. D o m a Ń s k a - K u b i a k, *Wegetacyjny sens kołędowania*, „Polska Sztuka Ludowa”, 33(1979), nr 1, s. 17; J. K l i m a s z e w s k a, *Doroczne obrzędy ludowe*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, t. II, red. M. Biernacka, M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław 1981, s. 132 n.

<sup>7</sup> Z. G ó r e c k i, *Święte przestrzenie*, „W drodze”, 8(1980), nr 8, s. 60 n.; Według informacji Z. K., B. K., A. F. ze Sławna; W. P., M. P., J. K., S. S. z Olszowca; T. K., M. W. S. P. z Białaczowa i wielu innych respondentów.

którymi w pewien sposób potoczą się dzieje człowieka i kosmosu w najbliższych dwunastu miesiącach<sup>8</sup>

Dzień wigilijny Bożego Narodzenia był wyrazem myśli i pragnień głęboko drzemiących w każdej istocie ludzkiej. W człowieku rodziła się w tym czasie potrzeba uzewnętrznienia odwiecznej tęsknoty za wyzwoleniem i przemianą na lepsze. Wielu pragnęło więc porzucić własne przywary i wady, a zacząć nowe życie, odznaczające się szlachetniejszym postępowaniem. Działania zmierzające do realizacji tych pragnień można było dostrzec w zachowaniu się ludności od wczesnych godzin porannych dnia wigilijnego, w którym to jednoczyły się ze sobą wierzenia o zabarwieniu utylitarnym i duchowym<sup>9</sup>

Zgodnie z obyczajem tego dnia nie można było długo spać, „bo wtedy przez cały rok byłoby się ospałym, linywym i śpiochym, a tyn co pierwszy wstał, to cały rok miał podejście do wstawania”<sup>10</sup> W tym dniu zważano więc z wielką ostrożnością na etykietę swego zachowania, „bo kogo spotka co w wilije, to będzie dzierzył przez cały rok”<sup>11</sup> Mieszkańcy wsi w Opoczyńskim w trosce o zapewnienie sobie pieniędzy w nowym roku, zaraz po porannym pacierzu, przystępując do mycia twarzy, wrzucali najpierw do miski z wodą kilka pieniążków<sup>12</sup> Inni z kolei wkładali łuskę z wigilijnego karpia do portmonetki mocno wierząc w skuteczność tych zabiegów magicznych<sup>13</sup> W tym dniu inaczej patrzono na sąsiedzką pomoc niż bywało to zwykle w pozostałe dni roku. Na ogół w tym dniu starano się, aby nic nie pożyczać od sąsiadów, „bo późni cały rok będzie czegoś brakować i bez cały rok trzeba pożyczać” Ambicje dobrej gospodyni i ranga wieczerzy, na którą przygotowywano potrawy, sprawiały, że kobiety czy mężczyźni tylko w wyjątkowych wypadkach decydowali się na odstępstwo od panującego przesądu. Jeśli przybycie kobiety lub mężczyzny okazało się konieczne, wówczas w

<sup>8</sup> Powszechnie na badanym terenie.

<sup>9</sup> Zob. J. S a l i j OP, *Teologia ludowa Bożego Narodzenia*, „Znak”, 24(1972), nr 11(221), s. 1537.

<sup>10</sup> Według informacji K. W W. C., M. C., J. P. z Białaczowa; M. L., U. S., W S. z Parczówka i wielu innych informatorów. Zob. też I. L e c h o w a, *Zwyczaje i wierzenia doroczne w Łowickiem*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 11(1967), s. 25; S. W i t k o ś, *Zwyczaje i wróżby związane z wigilią Bożego Narodzenia*, „Lud”, 62(1978), s. 199.

<sup>11</sup> Według informacji J. R. z Poświętnego; K. P. z Modrzewia. Zob. F. G a w e ł e k, *Boże Narodzenie w Radłowie*, „Lud”, 14(1908), s. 131.

<sup>12</sup> Według informacji T. Cz. z Gapinina. Por. G a w e ł e k, dz. cyt., s. 131. W Domaniewiczach (Łowickie) o świcie myto się w rzece, aby być ładnym i zdrowym przez cały rok. Podczas mycia i w drodze powrotnej do domu obowiązywało milczenie. L e c h o w a, art. cyt., s. 19.

<sup>13</sup> Według informacji A. W T Cz. z Gapinina.

niektórych wioskach panowało przekonanie, że przychodząca kobieta przynosi do domu zło i nieszczęście, a niekiedy nawet posądzano ją o czarownictwo. Zdaniem większości respondentów przybywająca kobieta była zwiastunką powiększenia w najbliższym czasie inwentarza zwierzęcego o jałówkę, a przybycie mężczyzny zapowiadało byczka<sup>14</sup>

W dniu wigilijnym na wsi opoczyńskiej ograniczano nie tylko posiłki, ale nawet i picie wody w obawie, że „później w żniwa chciałoby się pić” Wiele tych nakazów i zakazów trudno było przestrzegać dzieciom. Matki jednak przypominały im, aby tego dnia były grzeczne i nie nadwerężały cierpliwości rodziców, bo jak w Wigilie będą przez nich uspakajane pasem, tak przez cały rok będą bite. Rodzice, wierząc w ten przesąd, uciekali się do różnych argumentów, aby tylko uniknąć drastycznego sposobu uspakajania swych dzieci pasem. Bywało więc że straszono je porzekadłem: „We Wiliją dzieci biją, za piec wsadzą, nic nie dadzą”<sup>15</sup>

Obecnie rodzice nie mają już tego typu problemów z dziećmi. Z dawnego surowego postu, jaki obowiązywał kiedyś w okresie adwentu, pozostała tylko Wigilia, w którą obowiązuje w naszym kraju post jakościowy. Dzieci nie czekają już z takim utęsknieniem na chwilę, kiedy po przyjściu z pasterki nareszcie mogły jeść nęcące swym zapachem świeże ciasta, wędliny czy słodycze<sup>16</sup>

Dzień wigilijny cechował się też licznymi wróżbami. Występowały wróżby o charakterze matrymonialnym czy odnoszące się do życia, pomyślności, płodności, urodzajów. Nie trzeba było zachęcać młodych ludzi do przyniesienia naręcza drzewa do domu. Zarówno kawalerka, jak i panny prześcigały się w tych zajęciach, aby następnie szybko policzyć drewno i zobaczyć, czy jest parzysta liczba, która zwiastowała spełnienie matrymonialnych nadziei. Wróżb matrymonialnych było wiele. Do nich należały między innymi: liczenie pestek ze śliwek w kompocie i obłapanych sztchet w płocie po wieczerzy wigilijnej czy nasłuchiwanie powracającego echa po wcześniejszym okrzyku „Hop, hop, gdzie mój chłop”<sup>17</sup>

<sup>14</sup> Według informacji Z. Ł., T. P., M. K., A. W. K. S. ze Straszowej Woli; S. G., S. G. z Sędowa; J. S., H. S., L. A., S. A. ze Skroniny i wielu innych. Zob. A. F i s c h e r, *Etnografia Słowiańska. Polacy*, z. 3, Lwów–Warszawa 1934, s. 194; W i t k o ś, art. cyt., s. 199 n.; L e c h o w a, art. cyt., s. 25.

<sup>15</sup> Według informacji S. P., T. K., A. W., S. W. z Białaczowa; A. M., M. S., J. S., H. S. z Ludwinowa. Zob. L e c h o w a, art. cyt., s. 25; t a ż, *Tradycyjne zwyczaje świąteczne w łódzkim środowisku robotniczym*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, 11(1967), s. 137; F i s c h e r, dz. cyt., s. 194.

<sup>16</sup> Powszechnie na badanym terenie. Obserwacja własna.

<sup>17</sup> Według informacji J. Ł., M. S., E. S. z Woli Kuligowskiej; Z. K., B. K., A. F. ze Sławna; S. Ż., A. W. z Miedzny Drewnianej. Zob. też I. L e c h o w a, *Zwyczaje doroczne i*

Obecnie w tym dniu nie praktykuje się tych wróżb. Kiedyś dla każdej dziewczyny czy nawet jej rodziców wydanie córki za mąż było niezwykle istotne. Dziewczyna po osiągnięciu odpowiedniego wieku zawierała związek małżeński, „aby była na swoim” W wielodzietnych rodzinach występowały trudności w zapewnieniu wystarczającej ilości pożywienia dla wszystkich członków domu. Rodzice po wydaniu córki za mąż mogli większą troską otoczyć młodsze dzieci. Dziewczyny także dążyły do zmiany stanu z panny na mężatkę. Główny cel, jaki posiadały panny w swym życiu, to być matką i żoną. W wypadku staropanieństwa dziewczyna narażała się na pewne „drwiny i pośmiewisko ze strony społeczności wiejskiej, bo oznaczało to, że nikt jej nie chciał”<sup>18</sup>

Dziś w znacznym stopniu zmieniła się pozycja społeczna wiejskiej dziewczyny. Rodziny na wsi nie odznaczają się taką wielodzietnością, jak to było w minionych latach. Młodzież wiejska dąży do zdobycia zawodu i podjęcia pracy. Dziewczyna pragnie być całkowicie niezależna od rodziców i sama stanowić o sobie. Pozostanie w stanie wolnym nie jest już tak piętnowane jak w latach ubiegłych. W kojarzeniu się par większą rolę odgrywa wzajemna miłość istniejąca między narzeczonymi.

Z wieczerzą wigilijną łączono wiele wróżebnych praktyk o charakterze agrarnym. Gospodarz spoglądał na wszelkie szpary w ścianach, belkach i na powale celem policzenia ilości zatrzymanej słomy. Odczytywał z niej bowiem ile kop zboża lub pszenicy zbierze w przyszłym roku. W przekonaniu ludu słoma z wieczerzy wigilijnej posiadała nadzwyczajne właściwości. Dlatego gospodarz wynosił ją na rolę, a rozrzucając wypowiadał słowa: „Idźta kopy na pole, bo nima nic w stodole”<sup>19</sup> Z tej słomy wykonywano też powrósełka i obwiązywano nimi drzewka owocowe w celu zapewnienia dobrego owoco-

---

*gospodarskie w materiałach uczestników wielkiego folklorystycznego konkursu Ziemi Łódzkiej*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, 14(1970), s. 65; J. P. D e k o w s k i, *Spółeczność wiejska w Jasieniu*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, 2(1958), s. 52 n.

<sup>18</sup> Według informacji K. C., J. J., S. C. z Ostrowa; M. F., Z. F. z Miedzny Murowanej; W. S. z Ponikły. Obserwacja własna.

<sup>19</sup> Według informacji M. D., J. P. z Olszowca; A. S., M. S. z Ludwinowa; F. G., S. N., G. K. z Brzustowa. Praktyki magiczne związane ze słomą w obrzędach ludowych występowały już w czasach przedchrześcijańskich. W swej genezie nawiązują do starego kultu agrarnego. Słoma w wielu zwyczajach pojawia się jako element zapewniający szczęście, dostatek czy zdrowie. Zob. poza tym J. P. D e k o w s k i, *Uprawa roli i rośliny uprawne w Opoczyńskim*, „Prace i Materiały Etnograficzne”, 13(1959), s. 91; Z. K u c h o w i c z, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Lublin 1975, s. 385; t e n ż e, *Z dziejów obyczajów polskich*, Warszawa 1957, s. 210; J. W y s o c k i, *Rytuał rodzinny. (Aby rodzina była bardziej Kościołem)*, Olsztyn 1983, s. 72; O. K o l b e r g, *Dzieta wszystkie*, t. XXVI: *Mazowsze*, cz. 3, Kraków 1887, s. 34.

wania i zabezpieczenia ich w okresie zimowym przed zającami. Z kolei gospodyni wkładała promyki tej słomy w gniazda do kur i gęsi, „aby się dobrze wylęły pisklęta”<sup>20</sup>

Wyjątkową moc płynącą z wieczerzy wigilijnej przypisywano nie tylko słomie. Wierzono bowiem, że nawet śmieci pochodzące z zamiecionej izby obdarzone są magiczną siłą, stąd też w drugi dzień świąt gospodarz zanosił je na pole i rozsypywał wypowiadając słowa: „Oset, oset, powiedział ci św. Szczepan, abyś stąd poszedł”<sup>21</sup> Natomiast pod sianem, znajdującym się na stole, szukano ziarenek zboża. Z odnalezionych ziarenek wróżono, na jaki rodzaj zboża będzie urodzaj w nadchodzącym roku<sup>22</sup>

W zbożu ujawniała się siła ziemi i życia. Dla jego wzrostu i dobrego plonu potrzebne jest błogosławieństwo nieba, deszczu i słońca. Prawdliwość wzrostu wszelkich roślin dobrze znana była każdemu rolnikowi. Dlatego między innymi, w celu osiągnięcia dobrych plonów, ojciec przynosił snop słomy z żytem, aby przebywając w tej „świętej przestrzeni” nabrało mocy, która zaowocuje w dobrych plonach<sup>23</sup>

Niewątpliwie w interpretacji tej dostrzegamy recepcje chrześcijańskiej myśli, która oddziaływała na ludzką świadomość i wyobraźnię. Z wigilijną nocą łączono tak wiele nadzwyczajnych zjawisk między innymi i dlatego, że w tę noc tajemniczo przychodzi Bóg do człowieka i niesie ze sobą siłę i moc emanującą na człowieka i otaczający go świat przyrody. Dlatego obecnie nadzwyczajność tej nocy dla mieszkańców ziemi opoczyńskiej ma swe źródło w osobie rodzącego się Jezusa Chrystusa.

Wejście w okres świętowania wymagało całkowitego przygotowania i to zarówno pod względem duchowym, jak i zewnętrznym, z całym domostwem i inwentarzem. Kiedyś przygotowanie do świąt absorbowało wszystkie grupy wiekowe. Przygotowanie to poprzedzało uczestnictwo w rekolekcjach adwentowych, których uwieńczeniem było przystąpienie do sakramentu pojednania i Eucharystii. Mieszkańcy wsi opoczyńskiej podejmowali pracę nad sobą w celu likwidowania swych wad i słabości. Niektórzy ze starszych i mło-

---

<sup>20</sup> Według informacji F. G., J. G. z Brzustowa; T. K., S. W., P. G., J. P. z Białaczowa i innych informatorów. Obserwacja własna. Zob. J. P. D e k o w s k i, *Wiadomości z zakresu zwyczajów ludowych*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, 18(1975), s. 189.

<sup>21</sup> Według informacji G. K., M. T., J. B., S. D. ze Sławna.

<sup>22</sup> Według informacji M. W., P. S. z Topolic; F. D., M. J. z Bielowic; J. N., M. N., R. S., z Zachorzowa; L. M., S. W. z Chelst i wielu innych informatorów.

<sup>23</sup> D. F o r s t n e r, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 199 n.; D o m a ń s k a K u b i a k, art. cyt., s. 17. Według informacji M. W. A. W. z Białaczowa.

dzieży zdecydowali się na czas adwentu na całkowitą abstynencję od napojów alkoholowych i palenia papierosów. Dzieci natomiast prześcigały się w zdobywaniu dobrych uczynków i przygotowaniu ozdób na choinkę<sup>24</sup>

Na święta należało odpowiednio przygotować mieszkanie, a więc przeprowadzić generalne porządki. Izba musiała przybrać świąteczny wygląd, nabierając świeżości i „świątecznego zapachu”. Kolorowe pająki z bibułki i słomy oraz wielobarwne serwetki można było powiesić dopiero po wieczery wigilijnej. Wszystko było jakby wyreżyserowane, a odpowiednie zachowania i zwyczaje podnosiły temperaturę uczuć i wprowadzały w atmosferę pełną radości, która osiągała swe apogeum wraz z rozpoczęciem się o północy pasterki. Radość ta stawała się udziałem wszystkich ludzi, a szczególnie tych, którzy przez swój wewnętrzny wysiłek przygotowali się na osobiste spotkanie z przychodzącym Zbawicielem<sup>25</sup>

Dziś choinkowe ozdoby można bez większego wysiłku nabyć w licznych sklepach. Porządki w mieszkaniu przeprowadza się na kilka dni przed świętami albo w samą Wigilię. Kolejność poszczególnych zajęć wyznacza bowiem wolny od pracy zarobkowej czas. Pozostały jednak wśród sporej grupy społeczeństwa dawne praktyki duchowego przygotowania się do świąt (wewnętrzna praca nad sobą, nieorganizowanie zabaw, intensywniejsze niż zwykle uczestnictwo w praktykach religijnych).

Swój tradycyjny charakter w znacznej mierze zatraciła dziś i sama uczta wigilijna. Z dozą melancholii można raczej stwierdzić, że nasze świętowanie ma charakter coraz bardziej formalny. Czasami ma się wrażenie, że już nie zdajemy sobie sprawy z tego, że to, co określamy jako trydycyjne, jest tylko szczątkiem dawnej chrześcijańskiej obyczajowości. Gdy skoncentrujemy swoją uwagę na tych kilku godzinach od ukazania się pierwszej gwiazdy do Mszy św. zwanej Pasterką, wszystko, co w tym czasie czynimy, jest w naszym mniemaniu dyktowane staropolskim obyczajem. Tymczasem nasi praojcowie nie ograniczali się do kilku źdźbeł siana pod obrusem, ale cały stół pokryty był sianem. Słoma porozrzucana była na podłodze, a nawet zwisała z drewnianych belek sufitu czy ścian. W rogu izby natomiast stał niewymłócony snop. Uczta wigilijna odzwierciedlała wszechpojednanie żywych i umarłych, zwierząt i ludzi. Dzisiejsze wolne miejsce przy stole ma charakter formalny, gdyż w rzeczywistości nie oczekuje się nikogo. Gdyby się zjawił jakiś

---

<sup>24</sup> Według informacji Z. K., M. K., B. K. z Odrowąza; W. N., R. S., H. S. z Zachorzowa; J. S., M. S., T. B. z Trojanowic. Zob. też W. S i e k, *Zwyczaje i przesady Ziemi Opoczyńskiej sprzed 50-ciu laty*, Sandomierz 1939, s. 38.

<sup>25</sup> Powszechnie na badanym terenie. S i e k, dz. cyt., s. 38.

nieproszony gość, sprawiłby zapewne wiele kłopotu i naruszył intymność rodzinnego spotkania.

Przed laty gospodarz wychodził przed dom, czekając nie tylko na pierwszą gwiazdę, zapraszał również na ucztę dusze przodków, które przychodziły w tę noc i trzeba było zostawić dla nich wolne miejsce przy stole. Dla tychże przybyszów z zaświata zostawiano na całą noc na stole spożywane wigilijne potrawy. Podczas wieczerzy należało unikać hałasu, aby nie zakłócić spokoju przebywających wówczas w mieszkaniu dusz zmarłych. Między innymi w tym celu zaścielano podłogę słomą, a nawet obwijano słomą skobel czy zamek, chcąc w ten sposób cicho zamykać drzwi i nie wystraszyć przebywających dusz. Domownicy musieli poruszać się po izbie bardzo ostrożnie, aby nie nadepnąć lub nie potrącić ducha. Tego wieczora należało ostrożnie siadać na ławie. Każdy, zanim na niej spoczął, dmuchał, aby przypadkiem nie zgnieść przebywającego tam ducha. Ze względu na zimową porę duszom należało zapewnić ciepło w izbie. Dlatego w wigilijną noc palono światła na choince i pozostawiano w piecu ogień przez całą noc. Niedopatrzenie tych zasad mogło spowodować zemstę zmarłych w okresie letnim, czego przejawem miały być częste na danym terenie burze. Natomiast godne potraktowanie duchów miało sprowadzić na dom szczęście i dostatek<sup>26</sup> Niektórzy do Wigilii zapraszali nawet wilka lub ptaka, co wskazywałoby na dawną formę przywoływania zmarłych. Według wierzeń Łotyszów błędzące w okresie Bożego Narodzenia dusze, wychodząc z krainy śmierci, przybierały bowiem postać wilków. W wierzeniach ludowych rozpowszechnione było również ukazywanie się dusz pod postacią zwierząt i ptaków<sup>27</sup>

Obecnie nadal jest żywa pamięć o zmarłych, ale w nieco zmienionej postaci. Wśród mieszkańców Opoczyńskiego przejawia się ona w zanoszeniu w ich intencji modlitw podczas wieczerzy wigilijnej, odnawianiu grobów na to święto i przystrajaniu ich gałązkami jodły lub świerka (pozostałość dawnego reliktu strojenia małej choinki), odwiedzaniu cmentarzy i zapalaniu na mogiłach zniczy. Zdaniem respondentów zmarłym należy okazać szacunek

---

<sup>26</sup> Według informacji S. P., M. W., A. G., P. G. z Białaczowa; S. G., S. A., L. A. ze Skroniny. Por. D o m a ń s k a K u b i a k, art. cyt., s. 17; K. W H e c k o w a, *Pod znakiem świętego stońca. Dawne wierzenia śląskie*, Wrocław 1961, s. 80; W K l i n g e r, *Obrzędowość ludowa Bożego Narodzenia, jej początek i znaczenie pierwotne*, Poznań 1926, s. 78; t e n ż e. *Z dziejów obrzędowości Bożego Narodzenia*, „Kurier Literacko-Naukowy”, 9(1932), nr 52, s. 14; E. F e r e n c S z y d e ł k o w a, *Rok kościelny a polskie tradycje*, Poznań 1988, s. 53-63.

<sup>27</sup> I. K u b i a k. K. K u b i a k, *Chleb w tradycji ludowej*, Warszawa 1981, s. 20; K l i m a s z e w s k a, art. cyt., s. 132; F e r e n c S z y d e ł k o w a, dz. cyt., s. 61.

i pamięć w czasie tak doniosłych uroczystości, „bo każdy żyjący wiele im zawdzięcza, a przez modlitwę można im pomóc w osiągnięciu zbawienia”<sup>28</sup>

Tej nocy wszyscy musieli być ze sobą pojednani i żyć w przyjaźni nawet ze zwierzętami, które w tę wigilijną noc mówiły ludzkim głosem, a ludzie dzielili się z nimi opłatkiem czy niektórymi posiłkami, odłożonymi dla nich z wigilijnego stołu. Tak dyktował i nakazywał staropolski obyczaj<sup>29</sup>

## II. CZAS ŚWIĄT

Do niedawna od Bożego Narodzenia do Nowego Roku obchodzono tzw. „święte wieczory” Pierwotnie zwyczaj ten poświęcony był kultowi zmarłych przodków. Świadczy o tym istniejące powszechne przekonanie, że w godzinach wieczornych do mieszkań przychodziły dusze zmarłych. Dlatego wstrzymywano się wówczas od wszelkich prac, a szczególnie od szycia, przędzenia i zwijania nici, „żeby duszyczkom nie zapruszyć oczu” Istniejący zakaz wykonywania tych prac wyrażało przysłowie: „Od Godów do Nowego Roku siedzą prądki do zmroku” Z upływem czasu zwyczajowi nadano chrześcijańską interpretację, tłumacząc, że w tym czasie „nawet sam Bóg chodzi po kolędzie” Dlatego z bochnem chleba na stole (aby Pan Bóg mógł się poczęstować) przy zapalanej świecy i śpiewie kolęd gromadzono się w izbie, oczekując na przyjście Chrystusa. Tenże element światła – zdaniem niektórych etnografów – jest reliktem po dawnych praktykach zaduszkowych<sup>30</sup>

W religijności ludowej stół stawał się jakby „ołtarzem domowym”, gdyż znajdował się na nim chleb z opłatkiem symbolizującym Chrystusa. Chleb, jako dar Boga pożywany każdego dnia, traktowany był jako rodzaj komunii. Bochen chleba zachęcał do wzajemnej jedności i życzliwości. Powstał bowiem z wielu ziaren, aby stać się jednym i zaspokajać ludzkie pragnienia. Podobnie też każda z rodzin, składająca się z wielu osób, powinna tworzyć jeden

<sup>28</sup> Według informacji S. P., H. P., A. W., P. G., T. K., A. G. z Białaczowa; W. N., M. N., R. S. z Zachorzowa; S. D., F. D., M. J. z Bielowic. Obserwacja własna.

<sup>29</sup> Zob. Z a w i s t o w i c z, *Momenty zaduszkowe w obrzędowości świąt Bożego Narodzenia*, „Wiedza i Życie”, 6(1931), nr 12, s. 853; F e r e n c S z y d e ł k o w a, dz. cyt., s. 60-62.

<sup>30</sup> Zob. K. Z a w i s t o w i c z, *Obrzędy zaduszkowe*, „Wiedza i Życie”, 8(1933), nr 10, s. 1; t a ż, *Momenty zaduszkowe w obrzędowości świąt Bożego Narodzenia*, s. 855; W y s o c k i, dz. cyt., s. 98; B. D a n k o w s k i, *Od Trzech Króli do Jordanu*, „Kurier Literacko-Naukowy”, 13(1936), nr 1, s. 8; J. R. T o m i c c y, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975, s. 156; J. P. D e k o w s k i, *Święte wieczory w Piotrkowskiem*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, 13(1969), s. 189. Powszechne na badanym terenie.

wspólny organizm, żyjący w jedności i wzajemnej miłości. Wieczera wigilijna i świąteczne zasiadanie przy stole, na którym znajduje się bochen chleba, ma być tego symbolem i zarazem obrazem tej komunii rodzinnej<sup>31</sup>

W procesie dokonujących się przemian w obrzędowości bożonarodzeniowej dostrzegamy, że zmianie uległ również sam wygląd choinki. Tradycyjne, żywe i zielone drzewko jodłowe lub świerkowe coraz częściej zastępuje dziś sztuczna choinka, która przyozdabiana bywa różnorodnymi świecidełkami zakupionymi w supermarketach. Jakże trudno dostrzec na drzewku wykonane własnoręcznie ozdoby chociażby: gwiazdki z białych pasków papieru, kolorowe łańcuchy, jabłka, orzechy, przeróżne formy wyciętych w cieście i wypieczonych ciastek. W tej scenerii wigilijnego stołu niezmienny pozostał jedynie opłatek<sup>32</sup>

Okres Bożego Narodzenia to okres kołędowania. W niektórych miejscowościach obchody zaczynano już w wieczór wigilijny. Przeważnie kołędowali tego wieczora biedni chłopcy, którzy pragnęli zebrać dary na święta. Popularnie nazywano ich „wiliorzami”, z tego względu, że ich kołędowanie odbywało się w ten właśnie wieczór. Jednak właściwe kołędowanie rozpoczynało się w dniu św. Szczepana. Chłopcy chodzili od domu do domu, śpiewając kolędy i składając życzenia świąteczne, za co otrzymywali kolędę. Obecnie w Opoczyńskim nie spotyka się już kołędników chodzących po kolędzie. Otrzymanie „kolędy” w postaci różnych produktów żywnościowych nie jest już wystarczającym motywem do kultywowania tych widowisk kołędniczych<sup>33</sup>

Szerząca się obecnie komercjalizacja w różnych dziedzinach życia wyciska swe piętno nawet i na naszych starych, tradycyjnych kolędach i pastorałkach. Najbardziej uwidacznia się to wśród niektórych wykonawców piosenkarskich,

<sup>31</sup> Na ziemię rzucano chleb tylko wtedy, gdy miał być spożyty przez zwierzęta lub ptaki. Dawniej nawet nie krajano chleba nożem, tylko łamano rękami. W niektórych rodzinach do dnia dzisiejszego przed rozpoczęciem krajania chleba czynią na nim znak krzyża i dopiero wówczas przystępują do krajania. Według informacji T. K., S. W. A. W. A. G. z Białaczowa i wielu innych informatorów. Zob. również K u b i a k, K u b i a k, dz. cyt., s. 112; T. M. C i o ł e k, J. O l ę d z k i, A. Z a d r o ż y ń s k a, *Wyrzeczysko. O świętowaniu w Polsce*, Warszawa 1976, s. 197.

<sup>32</sup> Według informacji Z. K., T. S., Z. S. z Żarnowa; S. K., B. K., J. P. z Prymusowej Woli. Obserwacja własna.

<sup>33</sup> Według informacji S. W., H. P., W. K., P. G., A. P. z Białaczowa; S. W., J. P. z Olszowca; K. P., M. B. z Sołka; A. B. z Gostomi. Obsypywanie ziarnem przez kołędników było symbolem oczyszczenia, bogactwa, płodności i przekazywania życiodajnych sił zawartych w ziarnie. K u b i a k, K u b i a k, dz. cyt., s. 29; I. L e c h o w a, *Szopka – widowisko kołędnicze*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, 7(1963), s. 213-228; A. F i s c h e r, *Polskie widowiska ludowe*, „Lud”, 19(1913), s. 32 n.; Z. G l o g e r, *Encyklopedia Staropolska Ilustrowana*, t. III, Warszawa 1972, s. 57.

którzy nadają im charakter bitowy i dyskotekowy. W takiej formie coraz częściej słychać je, rozlegające się na bazarach ulicznych i straganach handlowych.

Wraz z postępowaniem nauki i wprowadzaniem techniki w coraz to nowsze dziedziny życia automatycznie została „ucywilizowana” tradycja. Dawne kanony określające działania zwyczajów straciły swój sens w zderzeniu z wynikami nauk szczegółowych. Wskutek tego ludzie porzucili wiele dawnych zwyczajów i wierzeń, nazywając je zabobonami. Asymilacja niektórych do obrzędowości kościelnej nadała im racjonalną i teologiczną treść oraz ożywiła ich egzystencję w kulturze ludowej, a nawet ogólnonarodowej. Z kolei interpretacja wielu wątków biblijnych na podstawie istniejącej tradycji wprowadziła chrześcijaństwo w życie codzienne mieszkańców wsi.

\*

W okresie świąt Bożego Narodzenia splata się wiele zwyczajów i obrzędów, których korzenie tkwią w różnych kulturach i ludzkich epokach dziejowych. W wytworach zwyczajowo-obrzędowych świąt Bożego Narodzenia dostrzec można było niepokój człowieka o swój byt i ludzką egzystencję. Nasi praojcowie szukali rozwiązań i odpowiedzi na swoje wątpliwości w różnych praktykach i czynnościach magicznych, dlatego spotykamy taką ilość wierzeń w przełomowych okresach, do których należą święta Bożego Narodzenia, a w szczególności dzień wigilijny. Ci, którzy przyjęli objawienie, klucza do odnalezienia ducha ludzkiego szukają w nauce Chrystusa, inni – niezdecydowani – czekają obecnie na szczęśliwą gwiazdę i znak zodiaku.

Wiele zwyczajów i obrzędów, które nie zostały przetransponowane do liturgii Kościoła, nie mogło przetrwać w zmieniających się warunkach życia, jakie niosły ze sobą przemijające kultury. Niektóre jednak zachowały swe struktury jeszcze z czasów przedchrześcijańskich, ale obecnie posiadają schryścianizowane znaczenie. Rolniczy charakter ziemi opoczyńskiej korzystnie wpłynął na pielęgnowanie wszelkich zwyczajów agrarnych. Natomiast rekwizyty, służące w dzień wigilijny do wystroju wnętrza izby, i wytworzone przez zwyczaje agrarne przyczyniły się do stworzenia swoistej scenerii „polskiego Betlejem”. W ten sposób obyczaje wniosły wiele ożywienia i dynamizmu do przekazywanych treści religijnych, które stały się przez to bardziej zrozumiałe i bliskie. Recepcja wielu dawnych zwyczajów i wierzeń do współczesnej obrzędowości liturgicznej stanowi sprzyjające podłoże do pielęgnowania dawnej i rozwoju współczesnej kultury ludowej, na której w znacznej mierze opiera się religijność ludowa.

Choć niektórzy obarczają Kościół odpowiedzialnością za to, że na przestrzeni wieków swojej działalności na terenach naszego kraju przyczynił się do zlikwidowania wielu dawnych zwyczajów, obrzędów i wierzeń, to jednak aktualna rzeczywistość ukazuje nam również duży wkład tegoż Kościoła w podtrzymaniu tradycji i związanych z nią zwyczajów i obrzędów. Obecnie widzimy, i są na to dowody, że te zwyczaje, które nie otrzymały nowej funkcji i ideologii, zatraciły swoje pierwotne znaczenie oraz rację bytu. Kościół wniósł zatem znaczny wkład w ratowanie tradycji ludowej. Dowodem jest wyraźna przewaga zwyczajów schrytystianizowanych nad zwyczajami pozbawionymi kościelnej akceptacji, a cechującymi się wybitnie świeckim charakterem. Na kanwie roku liturgicznego Kościół dał ludowym zwyczajom, wierzeniom i obrzędom nie tylko możliwość przetrwania, ale uczył ponadto szacunku dla rodzimej kultury.

Istniejący w ostatnim stuleciu szybki proces przemian społeczno-gospodarczych we wszystkich zakresach ludzkiego życia oraz postępująca urbanizacja i kosmopolityzacja wsi doprowadziły do zmiany kulturowego oblicza wsi. Postępująca technicyzacja oddaliła i sprawiła, że w zapomnienie poszło wiele dawnych zwyczajów i wierzeń ludowych, których treści nie sprostały „potrzebom czasu”. Po zakończeniu wojny nowe pokolenie, korzystając z dostępu do oświaty, poszerzyło swoje horyzonty myślowe i kontakty międzyludzkie. Racjonalny sposób myślenia wypierał pierwotne, sakralne uzasadnienie otaczającego świata i występujących w nim fenomenów. Panujący w środkach społecznego przekazu, niezbyt przychylny stosunek do wsi i wprowadzana na wieś tendencyjna kultura masowa przyczyniły się do osłabienia czy zaniku tradycyjnego ludowego stylu życia. Mieszkańcy wsi (szczególnie młode pokolenie) z obawy przed ich ośmieszeniem w środkach społecznego przekazu czy przez „oświeconą” ludność miejską rezygnowali z wielu dawnych zwyczajów i praktyk obrzędowych. Ponadto z powodu podnoszącej się stopy życiowej społeczeństwa zaginął motyw ekonomiczny, który skłaniał do praktykowania pewnych obyczajów. Dla niektórych ludzi motyw ekonomiczny okazywał się tak istotny, że niejednokrotnie on decydował o żywotności danego zwyczaju. Dziś zwiększają się możliwości zaspokojenia rosnących potrzeb zarówno jednostkowych, jak społecznych. Nie powstrzymamy procesu przemian wsi i niwelacji jej kultury tradycyjnej. Trzeba jednak zatroszczyć się mocniej, aby zamierające pomniki kultury ocalić, aby uratować coś z nas samych. Tę dawną spuściznę kulturową, tkwiącą w nas niedostrzegalnie, trzeba nam zachować, bo jest naszym dobrem narodowym, pozwalającym lepiej zrozumieć i docenić przeszłość oraz określić naszą tożsamość społeczną i narodową.

## CHANGES IN FOLK CULTURE OF THE OPOCZNO REGION ON THE EXAMPLE OF CHRISTMAS TRADITIONS

### S u m m a r y

The paper presents the changes in folk culture through the customs, rites and beliefs of Christmas on the basis of the author's field studies in the Opoczno area and the literature of the subject. Christmas is the time when one observes the merging of the elements of various cultural traditions. This period comprises the customs going back to pre-Christian times, i.e. the Slavonic and Greek-Roman traditions (the cult of the dead, agrarian rituals, passage from the old to the new year).

The period of World War II and the time following it caused disappearance of folk culture. The changes taking place in each sphere of life covered also folk culture. A fast process of socio-economic changes of the last century and the progressing urbanization and cosmopolitization of the rural area gave a new picture of the cultural life in villages. The progress of technology made many of the old customs and folk beliefs disappear as their contents did not come up to the „needs of the time” After the war, the new generation was able to broaden their minds and interpersonal relations. A rational way of thinking replaced the primitive, sacral justification of the surrounding world and its phenomena. An unfavourable attitude to the rural area which was to be observed in the mass media together with a biased mass culture introduced there resulted in weakening or disappearance of the traditional folk lifestyle. The economic motif which stimulated people to practise some customs and rites, disappeared.

The Church has an important role in maintaining the tradition. Although some burden the Church with responsibility for the disappearance of a number of old customs, rites and beliefs, the actual situation shows a considerable function of the Church in keeping up the traditional folk culture. Assimilation of many of the old customs and rites into the liturgy (after the former were given a Christian interpretation) made them survive up to the present day.

*Summarized by Zdzisław Kupisiński SVD*